

Z BADAŃ NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIM

Impulsem do zajęcia się w Instytucie Zachodnim sprawami pogranicza była nowa sytuacja, jaka powstała po zjednoczeniu Niemiec, podpisaniu traktatów stwarzających podstawy dobrego sąsiedztwa oraz zniesieniu w dniu 8 kwietnia 1991 r. obowiązku posiadania wiz dla obywateli Polski i zjednoczonych Niemiec.

Dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej udało się zrealizować 2-letni program badawczy, w którym udział wzięli geografowie, ekonomiści, demografowie, historycy, socjologowie i etnolodzy z Instytutu Zachodniego, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Głównym przedmiotem zainteresowań powstałego na tej bazie Interdyscyplinarnego Zespołu ds. Pogranicza Polsko-Niemieckiego stały się społeczne skutki otwarcia granicy i czynniki warunkujące proces tworzenia pogranicza, „terenu wzajemnego przenikania różnych grup etnicznych ze wszystkimi tego konsekwencjami”¹.

Mówiąc o „tworzeniu pogranicza” podzielamy tym samym opinie tych socjologów w Polsce, według których przesunięcie polskich granic zachodnich, zlikwidowało tradycyjne pogranicze polsko-niemieckie. Zgadzamy się też z opinią, że przez 40 lat sąsiedztwa Polski i NRD można było zaobserwować tylko pewne symptomy tworzącego się pogranicza społecznego, definiowanego jako „pas ludności zamieszkującej granicę po obydwu stronach, związanych ze sobą przez różne: ekonomiczne, rodzinne i kulturalne węzły, a rozdzielonych przez granicę polityczną”².

Elementem łączącym różne punkty widzenia na pogranicze były wspólne badania terenowe, ogniskujące się na pograniczu środkowym, obejmującym z jednej strony woj. gorzowskie i zielonogórskie, z drugiej kraj związkowy Brandenburgii. Z polskiej strony był to teren obejmujący 17 352 km² i 1 165,5 tys. ludności tam zamieszkałej, ze strony niemieckiej kraj związkowy graniczący na przestrzeni przeszło 200 km z Polską, obejmujący obszar 29 053 km² i 3 mln ludności. Obszarowi temu obecna sytuacja geopolityczna wyznaczyła strategicznie ważną rolę w tworzeniu pomostu łączącego sąsiadujące ze sobą państwa i narody. Przez ziemie te bieżą szlaki komunikacyjne, tworzące główną oś komunikacji w układzie Zachód-Wschód.

Badania ankietowe (socjologiczne, ekonomiczne i demograficzne) prowadzono w Słubicach i Frankfurcie nad Odrą oraz Gubinie i Guben. Miasta te

¹ W. Wrzesiński, *Tradycja pogranicza polsko-niemieckiego i jej znaczenie dla kształtowania się stosunków polsko-niemieckich*. W: *Stosunki polsko-niemieckie. Integracja i rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych*. Po red. B. Jałowieckiego i J. Przeclawskiego, Katowice 1980.

² J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Warszawa 1935, s. 78.

należą do największych ośrodków miejskich leżących na pograniczu środkowym. Łączy je wspólna przeszłość i „podobne” losy niemieckich przesiedleńców i osadników polskich przeniesionych ze wschodnich rubieży. Dzisiaj Słubice liczą przeszło 16 tys., Frankfurt nad Odrą 147 tys., Gubin 18 tys., Guben 40 tys. mieszkańców. Nie wydaje się przy tym najważniejsze, że jedne są znane jako miasta bazarów, w drugich rozwijają się centra handlowe i ośrodki uniwersyteckie. Łączy je wspólna przeszłość i plany dotyczące wspólnego zagospodarowania pogranicza.

Prowadząc badania tak po polskiej, jak i po niemieckiej stronie pogranicza, nawiązaliśmy do socjologicznej tradycji badań pogranicza i metody opisu procesów społecznych na podstawie badań w wybranych miejscowościach. Tą metodą posługiwał się m.in. J. Chałasiński w swoim studium o antagonizmie polsko-niemieckim: „W mojem natomiast monograficznym przedstawieniu antagonizmu chodzi o rzecz odmienną. Staralem się mianowicie dać możliwie wszechstronne, pełne i plastyczne przedstawienie antagonizmu na przykładzie jednej miejscowości”³.

Badania terenowe na pograniczu rozpoczęto niedługo po otwarciu granicy (w czerwcu 1991).

Przedmiotem pierwszego sondażu, przeprowadzonego we wrześniu 1991 r. w Słubicach i Frankfurcie były opinie i oceny dotyczące otwarcia granicy i zjednoczenia Niemiec. Raport z tych badań opublikowano w „Przeglądzie Zachodnim” nr 3/1993.

W rok po otwarciu granicy rozpoczęto badania socjologiczne, demograficzne i etnologiczne (na wylosowanej uprzednio próbie 1008 osób). Przedmiotem zainteresowania były tym razem społeczne, ekonomiczne i kulturowe przemiany towarzyszące otwarciu granicy, ze szczególnym uwzględnieniem przemian w świadomości mieszkańców pogranicza.

Badania prowadzono równocześnie w Słubicach i Frankfurcie nad Odrą, Gubinie i Guben. Po stronie niemieckiej w przeprowadzeniu ich pomagali członkowie *Projekt Deutsch-Polnische Geschichte*, stowarzyszenia, które gromadząc do wspólnej dyskusji naukowców oraz dziennikarzy obu krajów otwiera możliwości nie tylko badania dziejów odleglejszych, lecz i możliwości kontaktów wolnych od emocji politycznych. Uzyskany w badaniach ankietowych materiał empiryczny uzupełniły badania z dziedziny geografii społecznej i badania etnograficzne prowadzone w kilku polskich i niemieckich wsiach przygranicznych, m.in. we wsi Kłopot – po polskiej stronie i Wellnitz – po stronie niemieckiej. Do tego doszły zapisy z indywidualnych i grupowych wywiadów środowiskowych oraz materiał uzyskany w wyniku analizy treści prasy ukazującej się na pograniczu: „Gazety Lubuskiej” i „Gazety Nowej” z polskiej strony oraz „Märkische Oderzeitung” i „Lausitzer Rundschau” ze strony niemieckiej.

³ *Ibidem*, s. 7.

Opracowanie, które prezentujemy, jest rodzajem wstępnego raportu z badań. Całość opracowania składa się jakby z dwóch odrębnych części. Część pierwsza dotyczy przyrodniczych i demograficznych uwarunkowań rozwoju pogranicza, część druga – społecznych, ekonomicznych i kulturowych skutków otwarcia granicy. W tej części zawarte są m.in. wstępne analizy badań socjologicznych, demograficznych i etnograficznych przeprowadzonych w rok po otwarciu granicy.

*

Punktem wyjścia do analizy demograficznych uwarunkowań pogranicza jest dla S. Wierzchosławskiego rozwój ludności badanego obszaru od 1946 r. W tym czasie z polskiej strony zamieszkiwało je 410,4 tys. osób, co stanowiło 38% stanu zaludnienia z okresu przed wybuchem wojny. Dzisiaj woj. zielonogórskie i gorzowskie zamieszkuje łącznie 1165,5 tys. ludności. Czynniki wzrostu ludności to ruch natury, szczególnie zaś wędrownicy. Jak bowiem wynikało ze spisu ludności w 1988 r. na 1148,3 tys. stałych mieszkańców woj. zielonogórskiego i gorzowskiego tylko 44,2% mieszka w danej miejscowości od urodzenia, nie zmieniając miejsca swojego zamieszkania.

Przeгляд struktury demograficznej, z uwzględnieniem podziałów na wiek, płeć i stan cywilny, potwierdza hipotezę, że ludność tego obszaru ulega przeobrażeniu w społeczeństwo regionu zurbanizowanego. Symptodem tych przeobrażeń jest dysproporcja według wieku i płci, 2-, 3-krotnie większa liczba rozwodów w miastach, wysoka liczba wdów po 45 roku życia.

Analiza procesu reprodukcji ludności wykazuje, że struktura demograficzna ludności ziem środkowego pogranicza przybiera postać typu stacjonarnego, charakterystycznego dla ludności starzejącej się.

Pochodną tego stanu rzeczy są przemiany w strukturze społeczno-zawodowej, które traktować też można jako wyraz zmian jakościowych w ekonomice regionu. Okazuje się bowiem, że w przypadku woj. zielonogórskiego i gorzowskiego przekształcenie się zatrudnienia rolniczego w pozarolnicze było intensywniejsze od procesu przemieszczeń się ludności wiejskiej do miasta.

Jeśli założenia prognozy ludnościowej opracowanej przez GUS w 1991 r. sprawdzą się, to w 2010 r. ludność tego regionu osiągnie 1306 tys. osób, czyli wzrośnie w okresie przyszłego dwudziestolecia o 12,6%. Nieco słabszy wzrost osiągnie woj. gorzowskie (10,8%), wyższe woj. zielonogórskie (13,9%).

Analizę przeobrażeń demograficznych ziem środkowego pogranicza uzupełnia refleksja nad wpływem otwarcia granicy na zmiany demograficzne w tym regionie. Zdaniem S. Wierzchosławskiego otwarcie granicy wywoła w krótkim czasie następujące zjawiska:

1. Przeprowadzone w sposób radykalny, przyspieszony, procesy transformacji społeczno-ekonomicznej powodują powstanie w pierwszej fazie po-

wszechnych objawów poczucia utraty bezpieczeństwa socjalnego, frustracji, pesymistycznych oczekiwań co do przyszłości (bezrobocie), które powodują narastanie atmosfery wzajemnej nieufności między sąsiadującymi społeczeństwami i nie sprzyjają nawiązywaniu bardziej pogłębionych przyjaznych kontaktów międzyludzkich.

2. Nierówność pozycji rozwoju gospodarczego i poziomu życia po obu stronach granicy przyczyni się do ożywienia handlu przygranicznego, wykorzystującego różnice cenowe gospodarek obu krajów. Powoduje on okresowe migracje przedsiębiorczych jednostek z innych regionów kraju, które przerozdzić się mogą w imigrację osiedleńczą w pasie przygranicznym. Przypuszczać można, iż w miarę upływu czasu migracja ta obejmie również dziedziny komplementarnych usług, jak usługi hotelarskie, gastronomiczne oraz rzemiosło, zwłaszcza w dziedzinie usług motoryzacyjnych.

3. Wbrew oczekiwaniom w okresie tym nie występują masowe emigracje na Zachód. Z jednej strony czynnikiem ograniczającym okazują się konsekwentnie przestrzegane przez kraje zachodnie zasady kanalizowania napływu siły roboczej z krajów Europy Wschodniej, poprzez zawieranie umów z rządami poszczególnych krajów oraz spadku popytu na nisko kwalifikowanych pracowników w tych krajach ze względu na narastające własne bezrobocie. Rozmiary nieformalnego, okresowego zatrudnienia pracowników w sektorze tzw. czarnej strefy (*underground economy*) utrzymywać się będą na tym samym poziomie mimo wzrastającej presji bezrobocia.

4. Można się liczyć z tylko niewielkimi rozmiarami emigracji z obszarów pogranicza do Niemiec jako kraju docelowego, z uwagi na występowanie tam licznych skupisk ludności polskiej (Polonii) lub ludności mieszanej polsko-niemieckiej. Głównymi motywacjami emigracji są liczne czynniki trudnego okresu transformacji: poczucie degradacji warunków życia w związku z oczekiwaniami ukształtowanymi na wzór zachodni, pesymistyczna percepcja rzeczywistości i przyszłości gospodarczej, utrzymywanie się wśród młodych ludzi nastroju beznadziejności, braku sensu życia i poczucia przynależności do „straconego pokolenia”.

W dłuższym okresie otwarcie granicy oddziaływać będzie prawdopodobnie na stabilizację warunków społeczno-gospodarczych. Należy przypuszczać, iż dysproporcje pomiędzy sąsiadującymi ze sobą społecznościami ulegną pewnemu niwelowaniu, w tym również pod względem ekonomicznym. W coraz mniejszym stopniu w motywacji ruchów migracyjnych decydować będą korzystne relacje zarobków i cen. W miarę postępowania procesów integracyjnych Polski z krajami Europy Zachodniej zmieni się charakter dotychczasowej migracji, która przyjmie głównie formę wahadlowych ruchów migracyjnych zagranicznych w odniesieniu do bezpośredniego zachodniego sąsiada oraz migracji sezonowej w odniesieniu do pozostałych krajów europejskich. Zmniejszeniu ulegną rozmiary emigracji wiążące się z opuszczeniem kraju na stałe.

Procesy integracyjne „wymuszają” w regionie środkowego pogranicza liczne inwestycje komunikacyjne oraz związaną z tym infrastrukturę na miarę europejskich międzynarodowych szlaków komunikacyjnych. Obok rozwiniętych usług handlowych w regionie pogranicza ulegną rozwojowi usługi hotelarskie, gastronomiczne oraz inne usługi towarzyszące międzynarodowej turystyce. Można oczekiwać niebywałego ożywienia gospodarczego wiążącego się z *boomem* inwestycyjnym, w tym również gospodarki mieszkaniowej. Doprowadzi to do ożywienia małych miast i osiedli tego regionu, które przyrównać będzie można do ożywienia mającego miejsce w tej części Europy w końcu XIX i początku XX w. wskutek rewolucji przemysłowej. Spowodować to może w następstwie nową fazę osiedleńczą w pasie przygranicznym migrantów z innych regionów kraju.

*

Dla geografów, A. Mizgajskiego i R. Matykowskiego, interesujące były przyrodnicze uwarunkowania pogranicza środkowego (polskiej strony). Analizie poddano m.in. ogólne problemy potencjału przyrodniczego regionu przygranicznego jako zespołu czynników istotnych dla kształtowania przyszłości tego obszaru, wskazując na:

- wpływ warunków przyrodniczych na strukturę przestrzenno-klimatyczną,
- przyrodniczy charakter granicy, przebiegającej w dolinie rzeki w podobnych warunkach klimatycznych.

Znaczna symetryczność warunków przyrodniczych po obydwu stronach granicy oznacza, że planując przyszły rozwój więzi gospodarczych w obrębie tego obszaru trzeba uwzględnić niebezpieczeństwo kształtowania się konkurencyjnych kierunków aktywności gospodarczej, zwłaszcza w rolnictwie. Należy dążyć do tworzenia się wzajemnie uzupełniających układów kooperacyjnych. Przebieg granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest czynnikiem obiektywnie bardzo sprzyjającym „zwracaniu się sąsiadujących społeczeństw ku sobie”.

Analiza potencjału przyrodniczego ziem środkowego pogranicza jest dla geografów podstawą do omówienia zróżnicowania społeczno-gospodarczego, którego wskaźnikami są: gęstość zaludnienia (dla interesującego nas obszaru 67 osób na 1 km²), system ośrodków miejskich (w których mieszka około 68% ludności woj. zielonogórskiego i gorzowskiego), przyrost naturalny i ruch migracyjny (które to zagadnienia, zdaniem autorów, znacznie wykraczają poza opis demograficzny), liczba zatrudnionych w przemyśle i budownictwie (II sektor gospodarki), liczba lekarzy na 10 tys. mieszkańców, a także dochody. Wielkość dochodów jest wskaźnikiem, który świadczy o ogólnym stanie społeczno-gospodarczym gmin. Zróżnicowanie tego parametru w strefie pogranicza, jest bardzo duże. Najwyższe dochody na 1000 mieszkańców mają gminy: Łęknica (4605 mln zł), Słubice (1758 mln zł), gmina wiejska Żagań (1731 mln zł),

Zielona Góra (1688 mln zł), Międzyrzecze (1673 mln zł), Santok (1406 mln zł), Sulechów (1393 mln zł), Siedlec (1354 mln zł), Wymiarki (1330 mln zł) i Gorzów Wlkp. (1310 mln zł). Są wśród tych gmin jednostki o dobrze rozwiniętym II sektorze gospodarki (np. Łęknica, Wymiarki, Żagań-gmina wiejska), miasta z przejściami granicznymi (Łęknica, Słubice) oraz miasta wojewódzkie. Najniższymi dochodami na 1000 mieszkańców cechują się gminy wiejskie: Krzeszyce (714 mln zł), Bierzwnik (780 mln zł), Niegosławice (790 mln zł), Trzebiechów (795 mln zł), Gubin (844 mln zł) i Świdnica (844 mln zł) oraz gminy z małymi centrami miejskimi: Gozdnicza (687 mln zł), Sława (792 mln zł), Szprotawa (836 mln zł), Iłowa (837 mln zł) i Zbąszyń (840 mln zł).

*

Analizę społecznych skutków otwarcia granicy poprzedza omówienie rozwoju wspólnoty lokalnej na pograniczu w latach 1949-1993. Historyk M. Rutowska i ekonomista I. Romiszewska analizują rozwój współpracy pomiędzy Słubicami a Frankfurtem nad Odrą, Gubinem i Guben „przed” i „po” otwarciu granicy wykazując, że otwarcie granicy w 1991 r. przyczyniło się do rozwoju na nieznaną wcześniej skalę współpracy bilateralnej na pograniczu. W odróżnieniu od współpracy polsko-niemieckiej w PRL, inspirowanej przede wszystkim przez władze centralne, obecnie realizowane na pograniczu przedsięwzięcia są inicjowane w dużej mierze przez władze i społeczności lokalne. Inicjatywy te koncentrują się na przedsięwzięciach w zakresie gospodarki komunalnej, ochrony środowiska i pobudzania indywidualnej działalności gospodarczej.

Specyficznym skutkiem otwarcia granicy oraz czynnikiem sprzyjającym podejmowaniu działalności zarobkowej mieszkańców pogranicza są bazy. Swoją rozwój zawdzięczają korzystnie kształtującym się relacjom złotówki do marki oraz wyeliminowaniu pośredników, co powoduje, że niemieckie towary są po stronie polskiej 1-2 razy tańsze. Stała obecność Niemców kupujących i korzystających z usług po stronie polskiej wpływa zarówno na wzrost liczby podmiotów gospodarczych, jak i na wysokość obrotów. Jak wynika z danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze, Niemcy kupują rocznie po polskiej stronie pogranicza towary za 2,5-3 mld DM.

Analizując inne przejawy aktywności, w tym zwłaszcza wspólne polsko-niemieckie działania gospodarcze, należy stwierdzić, że pogranicze polsko-niemieckie nie jest do tej pory przedmiotem większego zainteresowania inwestorów tak krajowych, jak i zagranicznych. W tej sytuacji na uwagę zasługują inicjatywy zmierzające do zmiany struktury aktywizacji gospodarczej na pograniczu. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługują przedsięwzięcia Centralnego Urzędu Planowania – z polskiej strony i projekty

opracowane w ramach Polsko-Niemieckiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Regionalnej i Przygranicznej oraz inicjatywy utworzonego niedawno Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki.

Otwarcie granicy przyczyniło się także do rozwoju współpracy władz samorządowych i administracyjnych miejscowości położonych na pograniczu. Powołuje się mieszane komisje władz administracyjnych Słubic i Frankfurtu nad Odrą, „odnawia” porozumienia o współpracy miast i to zarówno w sferze gospodarczej, jak i społecznej oraz kulturalnej.

Rozwój kontaktów i współpracy lokalnej na pograniczu był czynnikiem stymulującym powstanie euroregionów, w tym zawiązanego w 1993 r. Euroregionu *Pro Europa Viadrina* oraz Euroregionu Sprewa – Nysa – Bóbr. Należy przy tym podkreślić, że euroregiony mają nie tylko wymiar lokalny, ale i multilateralny, stanowiąc mają „pomost” łączący Polskę z Unią Europejską.

Rekonstrukcją i opisem zjawisk kulturowych na pograniczu zajmował się etnolog A. Brencz, który skoncentrował się na problematyce kontaktów etnicznych (określanych niekiedy jako stosunki interetniczne bądź kontakty międzyetniczne).

Był to jednocześnie punkt wyjścia do analizy stopnia powiązania z zamieszkiwanym terytorium. To, czy osiedlona na pograniczu ludność zintegrowała się ze swoim miejscem zamieszkania i czy traktuje je jako „własne”, wpływa na otwartość i stopień akceptacji „sąsiada” zza granicy, przejawia się w dążeniach na rzecz współpracy.

Wskaźnikiem poczucia stabilizacji i przywiązania emocjonalnego do miejsca zamieszkania jest nawiązywanie do zastanego na swoim terenie „obcego” dziedzictwa kulturowego. Jest to proces długotrwały o skomplikowanych – z uwagi na wpływ wielu czynników – stopniach akceptacji i negacji. W tym kontekście interesujące wydaje się, że prawie połowa badanych mieszkańców polskiej strony pogranicza negatywnie oceniła postępowanie z trwałymi zabytkami kultury niemieckiej. Jest to też jeden z przejawów „oswojenia” krajobrazu kulturowego, a więc przyswojenia i włączenia obcych, zastanych elementów, do własnej kultury. Stopień tej akceptacji stanowi też jeden z ważniejszych wyznaczników zmian w przekształcaniu się dystansu etnicznego.

Analiza zmian kulturowych po otwarciu granicy wykazuje też, że zmianie ulega także stosunek ludności niemieckiej zamieszkałej w pasie pogranicza do dawnego miejsca zamieszkania. Zmianę tę określa A. Brencz jako odchodzenie od postaw typu „rewindykacyjnego” na rzecz postaw „emocjonalno-uczuciowych” wobec miejsca pochodzenia.

Z powyższą problematyką łączy się kwestia stosunku polskich mieszkańców pogranicza do odwiedzin poprzednich, niemieckich właścicieli domów czy gospodarstw. Jak wynika z przeprowadzonych badań, stosunek ten jest najczęściej obojętny, a w środowisku wiejskim w większości pozytywny.

Stopień dystansu etnicznego pomiędzy Polakami i Niemcami zamieszkującymi pogranicze określa również stosunek do małżeństw mieszanych. Stanowią one bardzo obiektywny wskaźnik kształtowania się dystansu etnicznego. W tym kontekście interesujące jest, że z małżeństwami mieszanymi zetknęła się większość Polaków zamieszkujących pogranicze (71%), ale tylko 21% ludności niemieckiej.

*

W ocenie społecznych skutków otwarcia granicy kluczową rolę pełni analiza przemian w świadomości mieszkańców pogranicza.

Otwarcu granicy towarzyszyło wiele emocji i oczekiwań. Badania przeprowadzone na pograniczu ujawniły, że mieszkańcy Słubic, Frankfurtu nad Odrą, Gubina i Guben liczą, iż możliwość nieskrępowanego kontaktowania się wpłynie na zanik dawnych uprzedzeń i stereotypów. O ich żywotności świadczą z jednej strony wyniki badań polskiej opinii publicznej towarzyszące procesowi łączenia Niemiec, z których wynika, że 60% Polaków przyjęło zjednoczenie Niemiec z poczuciem najwyższego zagrożenia, z drugiej strony potwierdzone poprzez badania niemieckie negatywne, czasami wręcz wrogie opinie i oceny towarzyszące otwarciu granicy z Polską. U podstaw negatywnego postrzegania „sąsiada” na pograniczu leży szereg czynników natury historycznej (wojna, przesiedlenia, wydarzenia lat osiemdziesiątych), politycznej (kwestia uznania powojennych granic), ekonomicznej (dysproporcja rozwoju gospodarczego) i psycho-społecznej (różne systemy wartości, odmienne normy społeczne).

Kombinacja tych czynników sprawia, że Polaków i Niemców zamieszkujących pogranicze łączy niewiele. Polacy wśród Niemców, tak jak i Niemcy wśród Polaków należą do narodów najbardziej nielubianych. Badania przeprowadzone wśród młodych Polaków wykazują nadto, że dzielą oni swoje oceny Niemców na trzy odrębne segmenty: wysoko oceniają Niemcy jako państwo bogate, o wysokim poziomie cywilizacyjnym, wysoko oceniają osobiste znajomości i przyjaźnie z Niemcami, co nie przeszkadza im deklorować niechęci do Niemców jako narodu. W tym kontekście mówi się o negatywnym wpływie braku kontaktów osobistych i wskazuje, że granica za wyjątkiem krótkiego epizodu w latach siedemdziesiątych była mniej lub bardziej zamknięta.

Czy wzrost liczby osób przekraczających granicę prowadzić może do zmiany wzajemnych opinii i ocen? Czy oceny „sąsiada” zza zachodniej granicy na pograniczu różnią się od opinii i ocen w głębi kraju? Czy możliwość częstego przebywania po drugiej stronie granicy wpływa na rozwój kontaktów osobistych? To trzy podstawowe problemy, jakie postawił sobie socjolog S. Lisecki w swojej analizie przemian świadomościowych na pograniczu.

Analiza badań nad świadomością mieszkańców pogranicza wykazuje, że zmieniają się opinie i oceny dotyczące samego faktu otwarcia granicy. Z zestawienia badań prowadzonych tuż po otwarciu granicy i rok później wynika, że prawie dwukrotnie wzrosła liczba Polaków i Niemców pozytywnie oceniających to wydarzenie. Coraz większa jest też liczba osób wskazujących na pozytywny wpływ otwarcia granicy na rozwój miast przygranicznych i ich mieszkańców (w przypadku Słubic i Gubina 87%, w przypadku Frankfurtu i Guben 46,4%). Mniej jednoznaczne są wyniki analiz dotyczących związku pomiędzy otwarciem granicy a wzajemnymi opiniami i ocenami (postawami etnicznymi). Postawy te, jak wykazują badani nadal są pełne nieufności, uprzedzeń i różnią się też od postaw „w głębi kraju”.

Co skłania do takiego wniosku?

Dysponując raportami z badań opinii publicznej w Polsce i wobec braku odpowiednich badań po stronie niemieckiej (badania takie dotyczyły wyłącznie Niemców zachodnich), postawiliśmy w przygotowanych dla Słubic i Gubina ankietach szereg pytań, które umożliwiłyby takie porównanie po stronie polskiej. W nawiązujących do badań opinii publicznej pytaniach zawarto pytanie o: cechy charakteryzujące naród własny i sąsiada (auto- i heterostereotyp), dystans społeczny, stosunek do powiedzenia „Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem” oraz pytanie o możliwość pojednania pomiędzy Polakami i Niemcami. W bezpośrednim związku z tymi pytaniami postawiliśmy też pytanie o stosunek wobec „obcych”, o opinie na temat wyprzedaży majątku narodowego i kraju ewentualnej emigracji.

Jednym ze standardowych pytań stosowanych w badaniach opinii publicznej, mających na celu ustalenie stosunku do obcych państw i narodów, jest pytanie o pozytywne i negatywne cechy sąsiada i ich odniesienie do oceny własnego narodu.

Nie miejsce po temu, by szczegółowo analizować wyniki tych badań. Najogólniej mówiąc, w świadomości obydwu społeczności zamieszkujących pogranicze Polacy i Niemcy wydają się różnić tak znacznie, że na pytanie: „Czy w związku z różnicami pomiędzy Polakami i Niemcami możliwe jest pojednanie pomiędzy Polakami i Niemcami?” 60% mieszkańców Frankfurtu i Guben odpowiedziało, że „trudne” i „niemożliwe”; wśród mieszkańców Słubic i Gubina opinię tę potwierdziło 65% respondentów. Podobne negatywne opinie i oceny, co do możliwości zbliżenia obydwu narodów uwidocznili badanie dystansu społecznego. Respondentom po obydwu stronach granicy zadano pytanie, w jakim stopniu „bliskości” zgodziłby się żyć z sąsiadem? Z możliwością, że sąsiedzi zza miedzy byłiby „częstymi” gośćmi w ich mieście zgadzało się 42,1% mieszkańców Słubic i Gubina i 55,4% Frankfurtu i Guben; za tym, że mogliby oni mieszkać w tym samym mieście odpowiednio 3,6% i 7,7%. Najbardziej znaczącą miarę dystansu społecznego stanowiły odpowiedzi na pytanie „czy sąsiedzi zza granicy mogliby stać się członkami rodziny?” Po

stronie polskiej z taką możliwością zgadzało się tylko 2,4% respondentów, po stronie niemieckiej 2,7%.

Innym wskaźnikiem dystansu społecznego może być stosunek do fatalistycznego, powtarzanego w różnych wersjach w Polsce powiedzenia: „Jak świat światem Niemiec Polakowi nigdy nie będzie bratem”. W badaniach opinii publicznej w 1990 r. zgadzało się z tym powiedzeniem 70% respondentów, w dwa lata później na pograniczu „zdecydowanie się zgadzało” i „zgadzało się” 62,5% mieszkańców Słubic i Gubina, ale tylko 38,5% mieszkańców Frankfurtu i Guben – tam powiedzenie to, szczególnie wśród młodzieży, nie jest powszechnie znane.

Nie wydaje się w tej chwili istotne, czy odczucia dystansu społecznego wobec sąsiada zza granicy mają realne uzasadnienie w faktach. One same są faktami w polskim i niemieckim życiu społecznym, a tym samym należy się z nimi liczyć. Przewyciężenie barier, zniwelowanie głęboko zakorzenionych w psychice obaw i lęków, zależy od gotowości stałego „uczenia się sąsiedztwa”. Gotowość ta wyraża się m. in. w ocenie możliwości pojednania pomiędzy Polakami i Niemcami. W badaniach opinii publicznej z 1992 r. jako możliwe oceniano je 52% Polaków: w przeprowadzonych w tym samym czasie badaniach na pograniczu jako „możliwe” oceniano je 23,6% mieszkańców Słubic i Gubina oraz 26,4% respondentów z Frankfurtu i Guben (jako trudne odpowiednio 42% i 44,6%).

W tej sytuacji znaczenia nabiera rozwój kontaktów osobistych na pograniczu. Generalnie narzeka się, że kontakty mieszkańców pogranicza po obydwu stronach są szczątkowe, że ograniczają się do zakupów Niemców na bazarach, a Polaków w tańszych sklepach po stronie niemieckiej. Jak wykazują badania dla 52% mieszkańców Słubic (ale tylko 27,7% mieszkańców Frankfurtu i Guben) są to kontakty częstsze. 58,1% mieszkańców Frankfurtu i Guben mówi wręcz, że nie utrzymuje żadnych kontaktów z Polakami. Jako „lepsze” i „raczej lepsze” niż przed otwarciem granicy ocenia swoje kontakty 33,5% mieszkańców Słubic i Gubina oraz 25% mieszkańców Frankfurtu i Guben. Być może wobec handlowego charakteru kontaktów powoduje to ocena obsługi sklepów. Jako lepsze niż przed otwarciem granicy oceniają ją częściej Polacy robiący zakupy we Frankfurcie i Guben niż Niemcy kupujący w Słubicach i Gubinie. Piszemy „być może”, bo bardziej negatywne opinie i oceny Niemców zamieszkujących pogranicze wobec Polaków i generalnie wobec „obcych” zasługują na szersze omówienie.

Na dalszą uwagę zasługuje też rozwój kontaktów osobistych, szczególnie w sytuacji, gdy badania wykazują brak zależności pomiędzy wzajemnymi opiniami i ocenami a częstotliwością przekraczania granicy. Inaczej mówiąc, to czy ktoś przekracza granice 4-6 razy w tygodniu (jak to czyni 60% Niemców), czy też raz na 10 dni lub rzadziej (jak to deklarują Polacy) nie wpływa na „bardziej” lub „mniej” pozytywne opinie i oceny. W tej sytuacji sporego

znaczenia nabiera fakt, że jednym z ważniejszych uwarunkowań świadomości mieszkańców pogranicza jest wiek i poziom wykształcenia. Wykazany w analizie związek – z którego wynika, że ludzie wykształceni prezentują wobec sąsiada opinie i oceny bardziej pozytywne – zwraca uwagę na kontakty i wymianę młodzieży. Tymczasem w dwa lata po otwarciu granicy na graniczących ze sobą obszarach Brandenburgii i woj. zielonogórskiego i gorzowskiego pojawiło się zaledwie kilka inicjatyw współpracy młodzieżowej, które mają szanse przetrwania. Jedną z ważniejszych jest działalność Niemiecko-Polskiej Współpracy Młodzieży (*Deutsch-Polnisches Jugendwerk*) powstałej 17 czerwca 1991 r.

Kontakty osobiste na pograniczu są jednym z elementów kształtujących pogranicze społeczne. Przez 40 lat sąsiedztwa Polski i NRD można było zaobserwować tylko pewne symptomy kształtowania się pogranicza charakterystycznego dla styków Niemców z innymi państwami, jak np. w przypadku pogranicza niemiecko-francuskiego czy niemiecko-holenderskiego. W tym rozumieniu otwarcie granic między zjednoczonymi Niemcami i Polską stwarza niepowtarzalne szanse. Od tego zależy, czy Polacy i Niemcy będą żyli razem, a nie obok siebie.

Przedstawione powyżej, bardzo skrótowo wstępne wyniki badań Interdyscyplinarnego Zespołu ds. Pogranicza Polsko-Niemieckiego potraktować można jako zapowiedź pełnego raportu z badań, który ukaże się na początku 1995 r.

Zamieszczone w raporcie analizy i studia opierają się w większości na wynikach własnych badań terenowych. Wzbogaca je literatura na temat różnorodnych aspektów stosunków polsko-niemieckich. Liczba publikacji dotyczących społecznych skutków otwarcia granicy nie jest, jak na razie, zbyt duża. Nawet pobieżna analiza nielicznych publikacji książkowych (w większości materiałów z konferencji, rzadziej raportów z badań) i materiałów prasowych wskazuje na „pewną” specjalizację poszczególnych ośrodków naukowych w badaniach wybranych problemów. Sytuacja ta jest typowa, gdy chodzi o badania nad zagospodarowaniem przestrzennym. Tutaj na uwagę zasługują prace Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego PAN – z polskiej strony i *Institut für Raumforschung und Landesplanung* w Hanowerze – po stronie niemieckiej. Bardziej rozproszone są ośrodki zajmujące się społecznymi przeobrażeniami na pograniczu. Niejako na marginesie swoich zainteresowań zajmują się nimi uniwersytety i instytuty badawcze we Wrocławiu, Zielonej Górze i Opolu. Więcej zrozumienia dla tej problematyki wydaje się przejawiać strona niemiecka, czego przejawem mogą być prace Centrum ds. Kształcenia Europejskiego (*Zentrum für Europäische Bildungsforschung*) i Instytutu Polityki

Komunalnej i Rozwoju Regionalnego w Berlinie. Z całą pewnością nie można powiedzieć, by literatura poświęcona problematyce pogranicza była tak liczna, jak np. literatura (tak polska, jak i niemiecka) dotycząca problematyki ziem zachodnich i północnych Polski czy sprawom pogranicza Polski i NRD w latach siedemdziesiątych. W tej sytuacji na podkreślenie zasługuje fakt „powrotu” do tej problematyki polskich ośrodków akademickich, czego wyrazem może być realizowana obecnie przez Instytut Socjologii UAM i Instytut Śląski koncepcja trzecich badań socjologicznych na Ziemi Lubuskiej, badania Uniwersytetu Wrocławskiego w Zgorzelsku, obecność Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Zielonej Góry w Słubicach i Gubinie.

Swoje badania na pograniczu kontynuują też pracownicy Instytutu Zachodniego, podejmując nowe zagadnienia związane z rozwojem współpracy transgranicznej, w tym nad nowo powstałymi euroregionami *Pro Europa Viadrina* i Euroregionu Sprewa – Odra – Bóbr.

STANISŁAW LISIECKI

KWESTIA NIEMIECKIEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W POLSCE (ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE)

Przesunięcia graniczne, masowe przesiedlenia ludności po II wojnie światowej (usunięcie Niemców z Czech, z Obwodu Kaliningradzkiego, z polskich Ziemi Zachodnich i Północnych, emigracja ludności polskiej z Ukrainy, Białorusi i Litwy *etc.*) lub też masowa eksterminacja (Żydzi w Europie Wschodniej, zwłaszcza w Polsce) doprowadziły do tego, że na wielu obszarach doszło do rozszczepienia między pozostawionym tu dziedzictwem kulturowym a jego grupowymi, etnicznymi nośnikami. Dotyczy to przede wszystkim zabytków kultury materialnej, ale nie tylko. Znaczna część niezmiernie ważnej tradycji duchowej została usytuowana geograficznie poza granicami państwowymi, jak również etnicznymi. Stwarza to poważne problemy, które mogą rzutować na kształtowanie się tożsamości narodów dotkniętych przesunięciami granicznymi i przesiedleniami. Narody, których bezpośredni kontakt z własnym dziedzictwem został przerwany, muszą znaleźć kompromis pomiędzy wyrzeczeniem się własnej tradycji a roszczeniami mogącymi doprowadzić do odzyskania agresywnego nacjonalizmu; narody, które weszły w posiadanie obcego dorobku kulturowego, muszą ten dorobek zasymilować w sposób dojrzały, opiekuńczy, ale z pełną świadomością jego pochodzenia.

Polska znalazła się w sytuacji dość szczególnej i skomplikowanej. Ukraińcy lub Litwini mogą mieć problemy z duchowym zintegrowaniem polskiego dorobku kulturowego pozostawionego na terytoriach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej; Niemcy muszą wypracować jakąś nową formułę wtopienia